

# Konkurs dla członków SKEF i SKOK

## „PRZEZORNY ZAWSZE UBEZPIECZONY”

Do wygrania  
nagroda pieniężna

**1000 zł**

## ODCINEK 2

Na zajęcia w następnym tygodniu przyszlismy całkiem zaciekawieni.

– Nasz dzisiejszy gość, pani Nowak jest agentem towarzystwa ubezpieczeniowego i opowie o tym jak w ubezpieczeniach stosuje się zasadę wzajemności – zapowiedziała pani Pytanko stojącą obok wysoką kobietę. – Dzień dobry. Nazywam się Elżbieta Nowak i reprezentuję towarzystwo ubezpieczeniowe. Towarzystwa ubezpieczeniowe zatrudniają takich ludzi jak ja, żeby reprezentowali je w kontaktach z ludźmi, którzy chcą się ubezpieczyć.

– Agenci ubezpieczeniowi mają też swoich odpowiedników po drugiej stronie. Tak zwani brokerzy reprezentują klientów w kontaktach z ubezpieczycielem.

– Możemy wyróżnić, dwa rodzaje towarzystw ubezpieczeniowych. Istnieją towarzystwa ubezpieczeniowe będące podmiotami komercyjnymi, które działają, żeby osiągać zyski. Prowadzą biznes i sprzedają ubezpieczenia, zatrudniają pracowników, reklamują swoje produkty i tak dalej.

Są także towarzystwa ubezpieczeniowe działające na zasadzie TUW-ów, które nie stawiają sobie za cel osiągnięcia zysku i oparte są na wspólnocie, której członkowie wzajemnie gwarantują sobie pomoc. Każdy kto chce się w takim towarzystwie ubezpieczyć staje się jednocześnie jego członkiem. Wszelkie zyski zostają w towarzystwie i są przeznaczane na obniżanie i zwroty składek, ale z drugiej strony, jeśli tak się nieszczęśliwie złoży, że trzeba wypłacić dużo odszkodowań, to składki dla członków towarzystwa rosną.

– Czyli to trochę jak z tymi kanapkami! – włączył się Konrad.

– Z kanapkami?

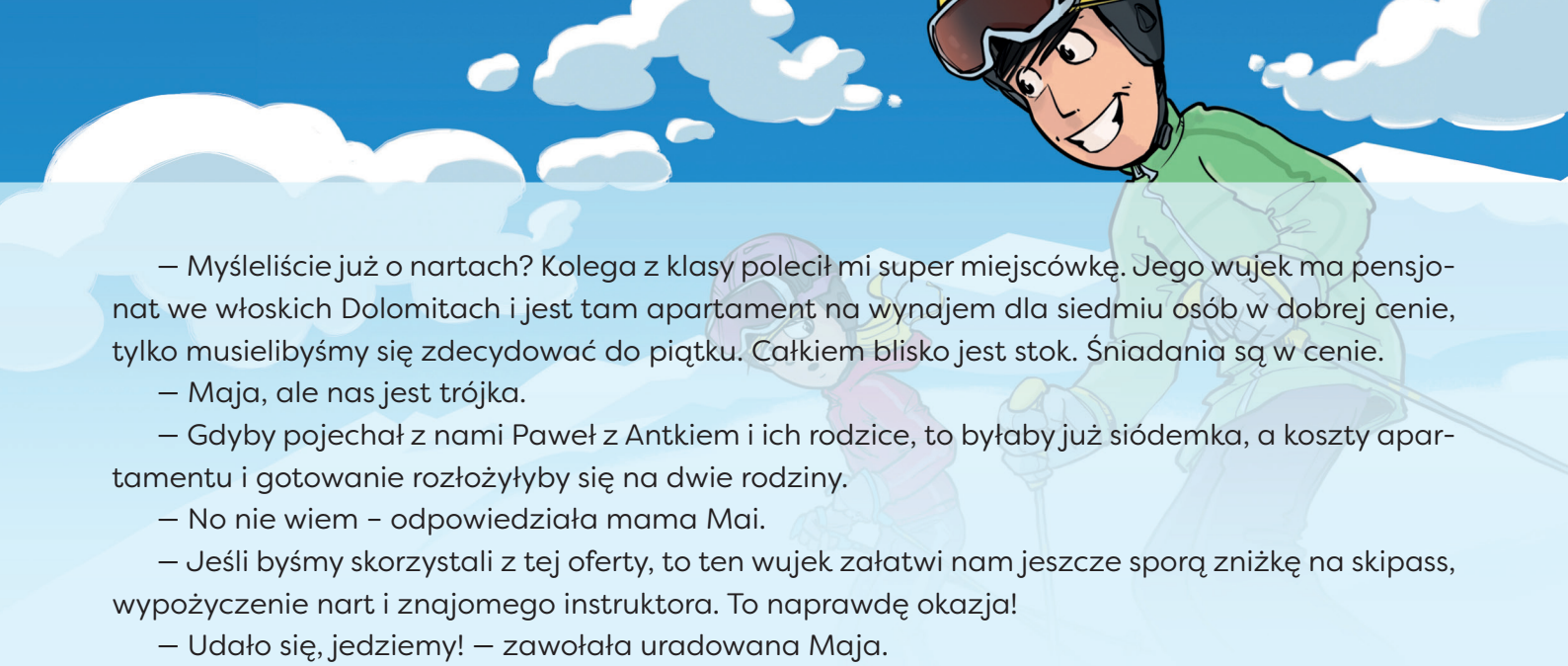
– Ostatnio na zajęciach był taki przykład z ubezpieczaniem drugiego śniadania od kradzieży. Każdy płaciłby po złotówce rocznie i w zamian, gdyby ukradli mu kanapki, to za zebrane pieniądze dostałby nowe.

– Hm, właściwie to tak, jeśli założylibyście w klasie Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych chroniące nasze kanapki i każdy, kto płaciłby składkę zostawałby jego członkiem – to byłoby właśnie to. A gdyby nikomu nie ukradziono kanapek i zostałoby trochę pieniędzy, to można by było obniżyć składki i płacilibyście na przykład po siedemdziesiąt groszy.

– Ale gdyby ukradziono kanapki trzem osobom, to trzeba by było podnieść składki, na przykład do złoty pięćdziesiąt? – kombinowała Pola.

– Brawo! Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych działają w całej Europie i na świecie.

Zajęcia w szkole się skończyły i udałem się w odwiedziny do mojej kuzynki Mai. Wchodząc, usłyszałem jak Maja rozpoczyna negocjacje ze swoimi rodzicami.



– Myśleliście już o nartach? Kolega z klasy polecił mi super miejscówkę. Jego wujek ma pensjonat we włoskich Dolomitach i jest tam apartament na wynajem dla siedmiu osób w dobrej cenie, tylko musielibyśmy się zdecydować do piątku. Całkiem blisko jest stok. Śniadania są w cenie.

– Maja, ale nas jest trójka.

– Gdyby pojechał z nami Paweł z Antkiem i ich rodzice, to byłaby już siódemka, a koszty apartamentu i gotowanie rozłożyłyby się na dwie rodziny.

– No nie wiem – odpowiedziała mama Mai.

– Jeśli byśmy skorzystali z tej oferty, to ten wujek załatwi nam jeszcze sporą zniżkę na skipass, wypożyczenie nart i znajomego instruktora. To naprawdę okazja!

– Udało się, jedziemy! – zawołała uradowana Maja.

– Super! Nie wierzę, że tak sprawnie ci poszło – odpowiedziałem.

– Jeszcze tylko musisz przekonać swoich rodziców i możemy pakować deski – powiedziała Maja.

Pomysł wspólnego wypadu narciarskiego, na który naciągnęliśmy rodziców, okazał się strzałem w dziesiątkę. Wszystko zaczęło się od tego, że Maja miała w szkole kolegę, którego wujek prowadził wynajem apartamentów we włoskich Dolomitach. Od razu zgodziliśmy się, że fajnie by było pojechać razem.

– Paweł, spakowałeś się? – dobiegł zniecierpliwiony głos z dołu.

– Mamy wszystko? – spytała mama. – Załatwiłeś w końcu OC i AC?

– Byłem wczoraj w firmie ubezpieczeniowej i podpisałem umowę. – OC z opcją assistance i AC na wypadek kradzieży czy innych nieszczęśliwych zdarzeń w naprawdę przyzwoitej cenie – odpowiedział tata.

– A co to właściwie jest to oce i ace? – zapytał mój młodszy brat Antek.

– OC to skrót od ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Krótko mówiąc: ubezpieczając np. nasz samochód muszę wykupić OC, bo z tego ubezpieczenia wypłacone zostanie odszkodowanie w przypadku gdy winę za wypadek będę ponosił jako kierowca – wyjaśnił tata.

– OC jest obowiązkowe dla wszystkich kierowców, żeby potem nie było sytuacji, w których wciskamy gaz do dechy, kasujemy komuś auto i nie ma kto mu tego wynagrodzić.

– I takie ubezpieczenia OC różnią się czymś między sobą?

– Wiadomo, każda firma ubezpieczeniowa próbuje się czymś wyróżnić na tle konkurencji. Często razem z OC można dostać kilka rzeczy ekstra. Na przykład Assistance, czyli odholowanie i próbę naprawy samochodu gratis. Trzeba mieć wykupione przynajmniej jakieś podstawowe OC, ale czasami warto zainwestować w niektóre bajery.

*Ciąg dalszy opowiadania wraz z kuponem konkursowym nr 3  
ukaze się w kolejnym miesiącu.*